

OGRODNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM OGRODNICTWA POLSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO WARSZAWSKIEGO

POD REDAKCJĄ FR. SZANIORA.

NA STRAŻY.

Postawieni na straży spraw polskich ogrodniczych, czujemy się w obowiązku baczyć, by sprawy te, zwłaszcza z którymi styka się ogół szerszy, były mu zawsze prawdziwie i jasno przedstawiane.

Niezawsze bowiem tak bywa. W prasie naszej spotykamy bardzo często kwestje ogrodnicze, nieraz poruszane nawet zasadniczo, lecz zwykle omawiane nie przez zawodowców, a przez ludzi wszechstronnych, przeto najczęściej oświecone błędnie.

Ogrodnictwo to zawód specjalny, wymagający, by ci, co o niem traktują, posiadali odpowiednie wiadomości lub nawet specjalne przygotowanie. Tymczasem głoszą o niem wszyscy.

O ile poglądy takie błędne, wygłaszane są w pismach mniej poczytnych, przemijają bez echa i dużo szkody nie przynoszą; o ile jednak szerzy je prasa poczytniejsza — stają się wiele szkodliwsze.

To też uważamy, że obowiązkiem naszym jest czuwać nad naszymi sprawami

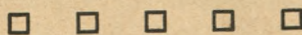
ogrodniczemi i pojęcia fałszywie przedstawiane w prasie prostować, dając im oświecenia właściwe.

W myśl tego postępując, otworzyliśmy już w N^o zeszłym „Ogrodnika“ specjalną rubrykę, p. t. „Przegląd pism“, której zadaniem jest kontrolowanie niejako „prasy niezawodowej“, i wytykanie, a wreszcie i prostowanie wszelkich błędów, dotyczących spraw ogrodniczych, drukiem ogłaszanych.

Zadanie to niełatwe, wymagające dużo trudu i pracy, przyznajemy; ze względu jednak, iż przynieść może ogrodnictwu naszemu prawdziwy pożytek, podejmujemy je chętnie.

Nowy ten dział pracy ma jeszcze i tę dobrą stronę, że czytelnicy nasi uświadamiani będą, jak w ogóle są u nas traktowane sprawy ogrodnicze, oraz, w jakim stopniu ogrodnictwo robi postępy, budzi zamięłowanie, a tem samem, jak rozwija się wśród ogółu.

Redakcja.



W sprawie odmian godnych hodowli.

(Dokończ.)

W mojej praktyce pomologicznej odmianę, którą chciałem gruntownie wypróbować, sprowadzałem najczęściej z zagranicy, jako drzewko karłowe, z niego zaś szczepiłem kilka gałęzi na drzewie próbnym, aby prędzej mieć owoce, nadto zaś kilka drzewek piennych w szkółce. Mając owoce z karła i z drzewa próbnego, mogłem napewno wnioskować, jak się dana odmiana zachowuje na dziczku i na pigwie. O wytrzymałości na mrozy miałem najpewniejsze dane z drzew zaszczipionych w szkółce, bo sprowadzone karły zwykle po latach kilku ginęły od mrozów.

Jakakolwiek odmiana, wypróbowana w ten sposób, dostarczała tym sposobem pewny materiał do spostrzeżeń, bo niech nikt nie myśli, żeby drzewa jednej odmiany jakkolwiek wychodowane w jednej szkółce, miały być jednakowo wytrzymałe na mrozy. Najczęściej z kilku drzew tej samej odmiany posadzonych w jednym roku, w jednym rzędzie, w jednakowej ziemi, po każdej mroźniejszej zimie, ginęło jedno drzewo czasem parę, podczas, kiedy u innych drzew tejże odmiany kończyło się na przemarznięciu zeszłorocznych pędów tak, że drzewa te, możnaby porównać do dzieci, wyprawionych na spacer w złą pogodę, z których jedno zachoruje obłożnie, drugie zaś w tych samych warunkach obejdzie się katarem.

Ztąd też jeśli np. o renece Coxa wydałem wyrok nieprzychylny, to do tego miałem dobrą podstawę, bo prócz tego, że w swoim własnym ogrodzie miałem tej odmiany drzew kilkanaście, które mi po większej części poginęły, to jeszcze bardziej decydującym był przykład mego znajomego, który posadziwszy aż 500 renet Coxa, notabene w doskonałych warunkach wystawy i gleby, po kilku latach daremnych zabiegów, widział się zmuszonym wszystkie w jesieni wyciąć.

Obok tego mam przekonanie, że z odmian jabłek polecanych przez p. J. K. dałaby się pozyskać dla naszej pomologii niejedna cenna odmiana np. reneta Simirenki, która już dlatego,

że wyprodukowana w kraju, powinna być wytrzymała na mrozy, co stanowi zawsze jeden z najważniejszych szkopułów naszej hodowli; weźmy na przykład prześliczne jabłko *Obios Russes*, które przed laty jeden z pierwszych sprowadziłem tutaj; obok wielkich zalet jest ona tak dalece drażliwą na mrozy, że w naszych warunkach nie odważyłbym się polecić ją po za obrębem amatorskiej hodowli.

Swoją drogą mamy i swojskie odmiany, niewiem dlaczego mało rozpowszechnione, chociaż na to zupełnie zasługują, np. odmiana stara dobrze żydom sadownikom znana Węgierczyk, o której oni wyrażają się z akcentem specjalnego uznania, bo obok wielkiej płodności i wytrzymałości drzewa, posiada jeszcze tę zaletę, że się przechowuje tak dobrze, jak żadna inna odmiana. Sam widziałem owoce tej odmiany, które nie pozbierane przy zbiorze przeleżały pod śniegiem całą zimę i były jadalne na wiosnę. To już chyba będzie rekordem wytrzymałości, a obok tego nie będąc pierwszorzędną, jest jednak w smaku lepszą od Zeleźniaka i ma przytem ładny wygląd; sądząc z opisu, powinna być podobna do jednej z najpopularniejszych amerykańskich odmian *Ontario*, a także do naszej bursztówki, chociaż jej w smaku nie dorównywa.

Zresztą co do mnie nie jestem zwolennikiem odmian, któreby dawały się przechowywać do „nowych“. Znajduję bowiem, że przechowanie owocu późnego, zimowego do czerwca zupełnie wystarczy, w czerwcu zaś mamy już wczesne czereśnie i wiśnie, którym każdy odda pierwszeństwo przed gruszkami i jabłkami zeszłorocznymi. Zresztą pora już wtedy myśleć o oczyszczeniu i przewietrzeniu piwnic, aby je należycie przygotować do przyjęcia nowego kontyngensu owoców zimowych.

Przechodząc do kwestji uniknięcia pomyłek, co do tożsamości odmian, nadmienić muszę, że najlepszą gwarancją było i będzie, aby właściciel szkółki handlowej dbał nietylko o to, aby drzewka w szkółce były piękne, lecz

również o to, aby z odmianami pomyłek nie było. Tego rodzaju zawód, o jakim pisze p. K. ja doświadczyłem nieraz, i to nie tylko na pojedynczych egzemplarzach, ale na całych partjach drzewek, które były fałszywie nazwane i powiedzieć mogę, że z zagranicznych firm u których drzewka brałem, jedna tylko firma braci Baltet w Troyes, nigdy mi zawodu nie zrobiła, z krajowych zaś firma braci Hoserów.

Co się tyczy śliwy Dunkelblaue Eierpflaume, to odmianę tę dostałem przed 30

laty od Braci Bardet z Warszawy; odznacza się ona tem, że drzewo powyżej miejsca uszlachetnienia jest znacznie grubsze, niż podkładka, i po tem je poznać można nawet w zimie. Rośnie prosto w górę, tworząc zwartą, gęstą koronę. Pędy ma cienkie, koloru cynamonowo-wiśniowego, przechodzące w popielaty na starszych pędach; czy się z nasion powtarza tego nie wiem, ale warto spróbować, bo odmiana istotnie znakomita.

J. Konczewski.

Jeszcze w sprawie drzew krzaczastych.

W poruszonej i jeszcze nie zakończonej sprawie drzew owocowych krzaczastych pragnąłbym i ja głos zabrać, opierając się na zdobytem doświadczeniu i obserwacji osobistej. Zakładanie sadu, złożonego wyłącznie z drzew krzaczastych, uważam za niepraktyczne, natomiast radzę sadzić je wspólnie z drzewami piennymi, stosując w tym celu odmiany wypróbowane zarówno co do gruntu, jakiego wymagają, jakoteż co do wartości handlowej samej odmiany. Słuszność mego twierdzenia poprę poniżej przytoczonym przykładem.

Pewien prawdziwy miłośnik ogrodnictwa, inżynier D. założył przed kilkunastu laty w pobliżu m. Nasielska (pod Pułtuskim) wielki sad dochodowy, dochodzący, po skończeniu zakładania, do poważnej ilości sześciu tysięcy drzew jabłoni, grusz, wiśni, czereśni i śliwek. Sad ten, założony na gruncie piaszczystym, z podglebiem gliniastem przepuszczalnym, zawierał drzewa pienne, sadzone co 15 łokci w kwadrat, między którymi w obie strony posadzone były drzewa krzaczaste.

Sad ten dlatego tak założony, gdyż szybkie

dochody z drzew krzaczastych miały wkrótce pokryć koszty założenia i dać pewien dochód, zanim rozrosną się drzewa pienne; poczem dopiero drzewa krzaczaste miały ustąpić miejsca rozrośniętym piennym. Obliczenie to powiodło się w części, ponieważ wiele odmian nie tylko doskonale się rozrosło, ale i dawało po kilka pudów owocu, pomimo, że doły pod drzewa nie były przy sadzeniu zaprawiane, jedynie tylko zwierzchnia warstwa ziemi, zasobna w próchnicę, dana była na spód, a spodnia wydobyta na wierzch. Co prawda, wiele odmian nie było dostosowanych do gruntu i znajdowały się wśród nich niektóre czule na czarny grzybek (*Fusicladium*), przytem odmian na ogół było za wiele, przez co sad nie miał tej wartości handlowej, jakiej oczekiwano. Wreszcie podkrzesywanie koron też nie było prowadzone odpowiednio.

Ostatecznie, pomimo, że część drzew owocowa jak najlepiej, sad ten, po przejściu majątku w inne ręce, został w znacznej części wycięty i obrócony częścią na pole orne, częścią na powiększenie ogrodu spacerowego.

St. Więcek.

Rabarbar (Rzewień) – Rheum.

Uprawa i zastosowanie.

(Dokończ.)

Pędzeniem rabarbaru zajmują się dotąd anglicy i ciągną ztąd znaczne zyski. Pierwszy pędzony rabarbar ukazuje się na tar-

gach londyńskich w pierwszych dniach grudnia i jako nowalja bywa płacony doskonale.

Pędzenie rabarbaru odbywa się bez światła

w inspektach lub budynkach, w temperaturze około +15 R. Do pędzenia używa się karp trzyletnich, a dla ciągłości zbioru sadzi się co 24 dni nową serję karp, na jesieni wykopanych. Bielenie rabarbaru w gruncie jest bardzo łatwo wykonalne, mianowicie przez sute, wysokie obłożenie krzaków rabarbaru, wczesną wiosną, suchym, słomiatym nawozem końskim lub też nakrycie krzaków, celem pozbawienia ich światła; w inny sposób, np. za pomocą odwróconych dnem do góry koszy, wysokich pudełek, beczek od cementu i t. p. Tak wybielone łodygi rabarbaru posiadają nader delikatny, wykwiintny, pozbawiony wszelkiej ostrości smak, są dłuższe, jasno-różowej barwy, a często wcześniejsze, i jako takie drożej płacone; pomimo to jednak, bielenie rabarbaru dla celów handlowych, nawet zagranicą, jest dotychczas mało rozpowszechnione i u nas prawdopodobnie nie prędko wejdzie w szersze użycie. W uprawie amatorskiej rabarbaru, zabiegi około wybielenia pewnej ilości łodyg, przeznaczonych na użytek własny, zawsze się opłacą, dając amatorom dobrego kompotu, prawdziwą satysfakcję i zadowolenie.

W związku z uprawą należy wspomnieć i o szkodnikach rabarbaru: rabarbar należy do rzędu tych szczęśliwych roślin, które prawie nie znają chorób ani szkodników. Czasem słabo rosnące egzemplarze cierpią od pewnego rodzaju mącznicy (*Spot discase*), wywołującej plamy na liściach i łodygach rabarbaru, mocne jednak rośliny prawie nigdy chorobie tej nie podlegają.

Do rzędu szkodników rabarbaru zaliczyć można chrząszczyka rabarbarowego (*the Rhubarbe Curculio*), który również poważniejszych strat w plantacjach rabarbaru nie spowoduje.

Na zakończenie, nie od rzeczy będzie, wobec stale rozwijającej się produkcji rabarbaru u nas, wynoszącej w sezonie około 150 pudów dziennie, rozpatrzyć sposoby użycia i zastosowania rabarbaru w gospodarstwie domowym.

Produkcja warszawska rabarbaru wyraża się, jak wyżej, w cyfrze około stu pudów dziennie i, chociaż w porównaniu z produkcją New Yorku, Londynu lub Berlina, cyfra ta jest poję-

ciem nader małej ilości, jednak uważać ją należy już za poważną, ze względu na to, że hodujemy rabarbar od niedawna i że obecną produkcję naszą, przy zbycie i doświadczeniu łatwo i szybko dziesięciokrotnie pomnożyć możemy. Poniżej podajemy kilka sposobów przyrządzania rabarbaru.

Kompot na winie.

Jeden funt łodyg rabarbarowych, 8 łytów cukru, $\frac{1}{2}$ szklanki wina i kawałek skórki cytrynowej. Po wymyciu i obraniu łodyg, kraje się je w kawałki i zanurza, przy pomocy durszlaka, na moment we wrzącej wodzie, przez co pozbawiamy rabarbar ostrego smaku (w zasadzie on nie przeszkadza). Wino przegotowywa się klarownie z cukrem, wrzuca na nie kawałki rabarbaru i na wolnym ogniu lekko i ostrożnie osmaża, pamiętając, aby rabarbar nie gotował się lub smażył za długo, gdyż jest miękki i za nadto się wtedy rozpuszcza, a przetrzymany na ogniu całkowicie się rozplywa, stając się przez to mniej apetycznym.

Zamiast wina można stosować wodę i wtedy rabarbar bardziej zachowa naturalny swój smak. Podaje się na stół zupełnie ostudzony, gdyż ciepły nie smakuje.

Kompot na inny sposób.

Łodygi po wymyciu i obraniu kraje się w kawałki dowolnej wielkości i dodając niewiele wody, trochę cukru i kilka kropel soku cytrynowego, gotuje na wolnym ogniu. Po zupełnem wystudzeniu podaje się na stół.

Galaretka z rabarbaru.

Pół funta rabarbaru, $\frac{1}{2}$ kwarty wody, 4 łyty cukru, 5 kawałków żelatyny. Rozgotowany rabarbar przepuszcza się przez sito i rozpuszcza w tej masie żelatynę, dodając cukru, poczem przepuszcza się wszystko jeszcze raz przez sito i zlewa do czysto wypłókaných słoików.

Wino rabarbarowe.

Rabarbar jadalny zawiera bardzo znaczny procent kwasu jabłkowego. Analizą chemiczną stwierdzono i ustalono zawartość w rabarbarze kwasu jabłkowego 2,62%. Z cyfr tych wynika,

że w winie rabarbarowem procent kwasu jabłkowego będzie również znaczny. I w samej rzeczy, według rozbiórów chemicznych, wino rabarbarowe zawiera większy procent kwasu jabłkowego, niż wino agrestowe, porzeczkowe, a nawet jabłkowe i tylko wino z czarnej borówki zawiera wyższy procent kwasu jabłkowego niż wino rabarbarowe. Jednocześnie stwierdzono szeregiem prób i doświadczeń w Zurichskim laboratorium chemicznem, że organiczny kwas rabarbarowy, ożywczo działający na organizm ludzki, czyszczący krew, normujący pracę nerek i żołądka, jest niczem innem, jak tylko kwasem jabłkowym. Analiza wina rabarbarowego wykazała zawartość 0,68% kwasu jabłkowego. Wino rabarbarowe, oprócz regulowania pracy żołądka, znakomicie pobudza apetyt, szczególnie u osób cierpiących na niestrawność lub brak apetytu, a w dodatku smakiem przypomina doskonałe wina reńskie i zaleca się jako znakomity napój stołowy.

Wino rabarbarowe.

(Według niemieckiej recepty Ph. Held'a).

Na 10 funtów pomiażdżonych łodyg nalewa się 8 kwart wody. Przez trzy dni miesza się

często i czwartego dnia precedza przez włosiaste sito do czystego cebra, poczem wysypuje się najlepszą rafinadę, w stosunku 6 funtów na 10 kwart, i miesza tak długo, dopóki się cukier nie rozpuści. Następnie dodaje się cokolwiek skórki cytrynowej i wstawia w temperaturze +12 R., do fermentacji. Formujący się podczas fermentacji kożuszek należy codziennie zbierać i odrzucać. Po 14 dniach ferment się kończy i wino staje się klarownem, poczem zlewa je się do beczki. W lutym, zanim wino powtórnie zacznie fermentować, filtruje się je i ściąga do butelek.

Powyższy przepis należałoby przede wszystkim wypróbować u nas, ulepszyć lub zmienić, o ile okazała by się tego potrzeba, tembardziej, że, jak powiada słynny frankfuckski hodowca H. Jungclaussen (Frankfurt n/O.), wino rabarbarowe nie zawsze się udaje i wymaga wielkiego dopilnowania sprawy. Kończąc ni-

niejszy artykuł o rabarbarze, jego uprawie i zastosowaniu, zachęcamy wszystkich posiadaczy ogrodów i sadów do poświęcenia na początek niewielkiej choćby przestrzeni ziemi pod uprawę tej smacznej, zdrowej i pożytecznej rośliny, a z góry zapewnić możemy, że niewielkie zabiegi, przy hodowli rabarbaru, uwieńczone zostaną pomyślnym finansowym wynikiem.

W. Garnuszewski.



Kalafior „Erfurcki karłowy wczesny”.



Hodowla kalafiorów na nasienie.

Nadzwyczaj wysoka cena nasion niektórych odmian kalafiorów i przytem bardzo nierówna, w stosunku do innych odmian, wynika z trudności hodowli nasion niektórych odmian. Jako dowód nierówności cen przytoczę następujący przykład. Cena nasion oryginalnych erfurckich kalafiorów (Echter Erfurter grosblumiger Zwerg) wynosi około 7 Mk. za 20 gramów, kiedy za nasiona kalafiorów w odmianach Malta lub Algierskie żądają tylko 2 Mk. za 20 gr.

Ta wielka różnica w cenach wynika, jak wspominałem powyżej, z trudnych warunków hodowli. Wszystkie tańsze gatunki kalafiorów hodowane są we Włoszech, południowej Francji i Hollandji. Główna zaś produkcja nasion wczesnych erfurckich kalafiorów, znajdują się w okolicach Kopenhagi, gdzie obejmuje znaczne przestrzenie. Nasiona kopenhaskie nie wydają tak pięknych egzemplarzy, jak oryginalne erfurckie, przez to są o wiele tańsze i sprzedawane są przez sumienne niemieckie sklepy nasion jako odmiana „Kopenhagener Erfurter Zwerg“.

Hodowla nasion kalafiorów może się odbywać w dwojaki sposób.

Najpiękniejsze egzemplarze kalafiorów późnych oznacza się paliczkami i odpowiednio pielęgnuje, aby do zimy utworzyły duże i ciężkie głowy.

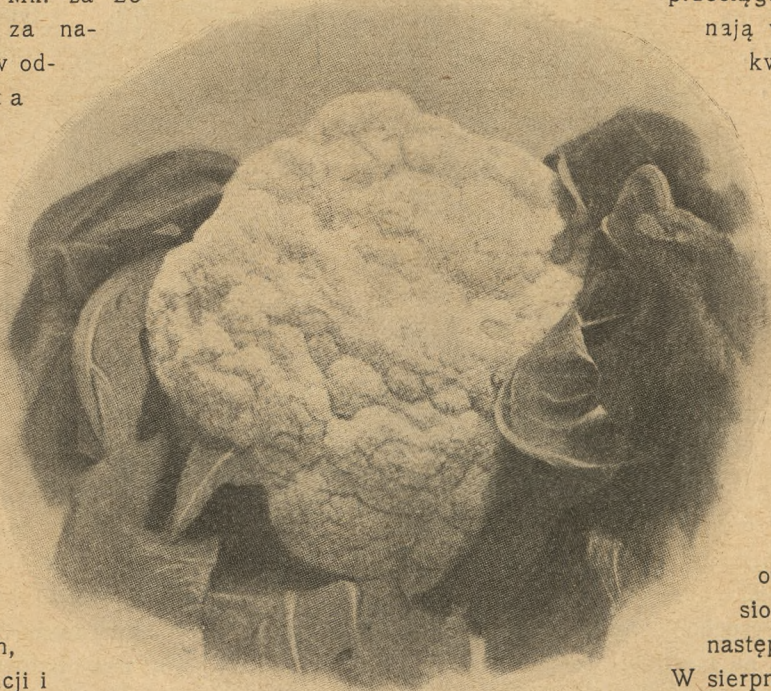
Tu należy dodać, że wysiew i hodowla muszą być tak zastosowane, aby główki do późnej jesieni doskonale się wykształciły.

Przed nadejściem przymrozków wyjmujemy ostrożnie rośliny z bryłkami ziemi i dołujemy je w widnej i suchej piwnicy. Na wiosnę nasienniki wysadzamy do gruntu, na dobrze uprawioną ziemię, gdzie w krótkim przeciągu czasu zaczynają wypuszczać łodygi kwiatowe.

Powyższa hodowla kalafiorów na nasiona jest rzadko gdzie stosowana, ponieważ zazwyczaj stoi na zawadzie brak suchego i widnego pomieszczenia na przechowanie kalafiorów. Drugi sposób otrzymywania nasion kalafiorów jest następujący:

W sierpniu lub w pierwszej połowie września, wysiewamy kalafiory do zimnej skrzyni inspektowej; po wzejściu roślin

pikujemy je i staramy się przed zimą otrzymać silną rozadę, którą przetrzymujemy przez zimę w skrzyni lub też w widnej i suchej piwnicy. W lutym lub marcu wysadzamy kalafiory do łagodnego inspektu, gdzie je wolno podpędzamy, przyczem źle rozwijające się egzemplarze ze skrzyni zupełnie usuwamy. Wogóle przy wyborze nasienników musimy uważać, aby wybierać tylko najlepiej rozwinięte egzemplarze. Cały dozór zasadza się na właściwem przewietrzaniu, podlewaniu i zasilaniu nawozami ciekłymi.



Kalafior „Śulezna kula“.

Kiedy zaczną tworzyć się róże, zostawiamy na nasiona tylko najpiękniejsze. W czasie cieplej pogody należy zdejmować okna, co bardzo jest dobrem, ponieważ wyrastanie łodyg kwiatowych nie następuje bardzo szybko.

Podlewanie musi być zawsze obfite i nigdy nie powinno się dopuścić, ażeby rośliny powędły. Najlepiej jest ziemię pomiędzy roślinami wyłożyć przetrawionym krowieńcem, chroni to od nadmiernego wysychania ziemi i jednocześnie zasila rośliny.

Aby uniknąć skrzyżowań nie należy nigdy w pobliżu sadzić wysadków nasiennych innych roślin kapuścianych. Gdy nasiona zaczną dojrzewać należy nad skrzyniami rozciągnąć siatkę nicianą, aby uchronić nasiona od ptaków, które wprost dziesiątkują plony.

Kalafiory, w inspektach wysadzone, dojrzewają w lecie i nasiona mogą być użyte do jesiennego siewu.

Przy hodowli gruntowej nasion wysadzamy kalafiory do gruntu w kwietniu, o ile warunki atmosferyczne na to pozwalają.

Dalsze pielęgnowanie zasadza się głównie na częstym motykowaniu i czystym utrzymaniu ziemi między roślinami, a także na obfitem podlewaniu, w czasie długotrwałej suszy, jak również na zasilaniu rozcieńczoną gnojówką w dni pochmurne.

Cała hodowla polega na tem, aby otrzymać do końca czerwca silnie rozrośnięte egzemplarze, które zaczynają wypuszczać łodygi kwiatowe.

Późniejsze rozwinięcie kalafiorów przeszkadza, w znacznym stopniu, dobremu wykształceniu się nasion, do czego one potrzebują dosyć długiego czasu. Z tego powodu inspektowa hodowla nasion jest o wiele pewniejsza, ponieważ przyczynia się wiele do wczesnego wykształcenia się nasion i zapewnienia plonu.

Dla tego też nasiona pochodzące z hodowli inspektowej, znajdują zawsze więcej chętnych nabywców pomiędzy fachowymi warzywnikami, niż nasiona z hodowli gruntowej, ponieważ tworzą lepsze róże i są o wiele wcześniejsze.

Dojrzałe łodygi nasienne, po obcięciu, rozkłada się przez pewien czas na płachtach w przewiewnym miejscu, aby należycie przeschły. Po wyschnięciu młócimy je i czyścimy tak, jak i inne nasiona.

Odmiany najlepsze do hodowli są:

Erfurckie wczesne karłowe, najlepsze do pędzenia i hodowli inspektowej.

Haagego wielkokwiatowe, karłowe wczesne.

Kopenhagskie (Kopenhagener erfurter Zwerg), pogodne do erfurckich wczesnych.

Lenormand, na średnią porę.

Śnieżna kula, przydatne do pędzenia.

Algierskie, gruntowe.

Angielskie, późne.

Frankfurckie (włoskie), do późnej hodowli.

St. Maciejewski.

CISY STRYŻONE.

Rodzina cisów (*Toxus*) obejmuje trzy gatunki, z których cis swykły *T. baccata* L. rozpowszechniony jest po całej półkuli północnej. Rośnie dader powoli, jednak jest tak piękny, że należy go sadzić wszędzie. Szpilki są 2—3 cm. długie, niezbyt szerokie, na zimę nie opadają. owoce podługne, barwy pięknie czerwonej. Cis pod względem gruntu jest niewybredny, rozmnaża się z sadzonek lub szczepienia; gałązki i szpilki zawierają silną truciznę niebezpieczną dla koni i bydła, owoce nie mają własności trujących.

Cis zalicza się do roślin o skromnych wymaganiach; rośnie pomału, zadawalnia się półcieniem, nadaje się do małych ogródków, znosi dobrze przycinanie i dlatego tego też tworzyć można z cisów żywopłoty, różne piramidy, kule, wieże i t. p. We Francji, gdzie formowanie drzew ma duże zastosowanie, spotkać można cisy w różnych figurach. Załączone fotografie z zakładu firmy Moser i syn w Wersalu, dają nam pojęcie, jakie rezultaty można osiągnąć przez odpowiednią hodowlę, na konstrukcjach z drutu i t. p.

Fig. 1. Wieża w stylu japońskim.

Fig. 2. Cisy, w parku Wersalskim.

Podobne figury, odpowiednio w ogrodach i parkach umieszczone i starannie utrzymane mają być prawdziwą ozdobą i wywoływać niezwykły efekt, zwracający na siebie uwagę miłośników roślin.

U nas wytrzymują klimat dwa gatunki: cis pospolity (*Taxus baccata*) i kanadyjskie (*T. canadensis*).

Pierwszy gatunek posiada liczne odmiany, z których wyliczamy najwytrzymalsze i najodporniejsze: *G. baccata fastigiata* Zand. cis irlandzki, który przez cięcie otrzymać można w formie słupa, chociaż nie cięte są piękniejsze, barwy ciemno-zielonej. Rośnie powoli, na mroz czuły, wymaga półcieni i miejsca ochronne-



Wieża z cisów strzyżonych, w stylu japońskim. (Fig. 1)

go. *T. Dovastoni Carr.*, o gałązkach odstających i zwieszających. *T. elegantissima Hort.* o pędach barwy złoto-żółtej, która dosyć długo się utrzymuje; rośnie niezbyt szeroko, typ piękny i godny polecenia. *T. Jacksoni Gord.*, ciemno-zielony, wysoko-piramidalny. *T. pendula Hort.*, płaczący, o gałązkach zwieszonych poziomo.

Cis wyrasta w drzewo do 50 stóp wysokie z koroną prawie kulistą, z kwiatami w małych ba-

siach, pręcikowemi i słupkowemi na oddzielnych roślinkach. Cis tworzy lasy tylko w Styrji, a zresztą rośnie pojedynczo, w okolicach górzystych. Drzewo używane bywa przez tokarzy, najwięcej na kurki do beczek z winem.

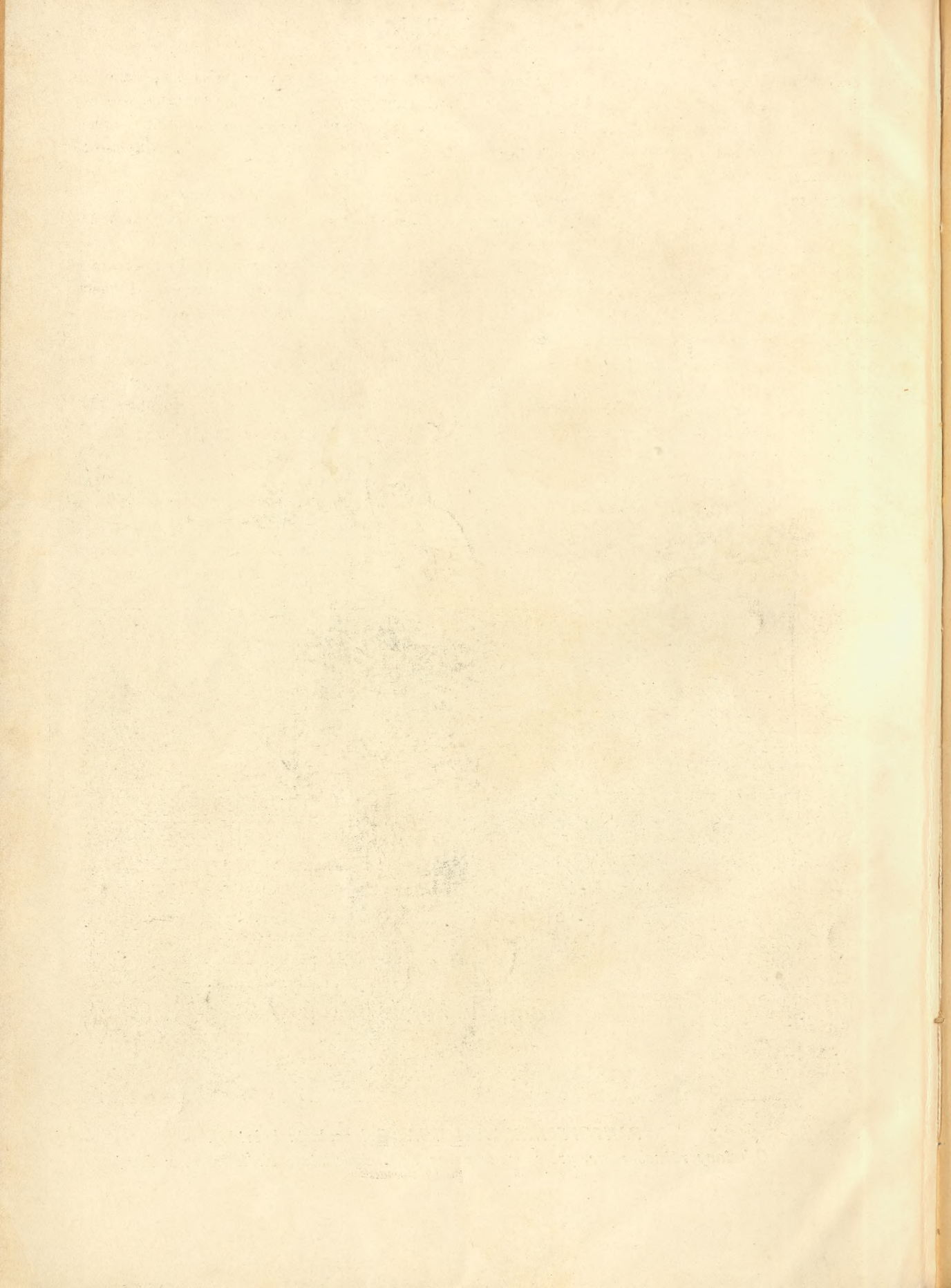
KORESPONDENCJA.

Tegoroczna zima małośnieżna i bardzo lekka, nader łaskawie obeszła się z drzewami owocowymi. Dni prawdziwie mroźnych mieliśmy tylko pięć, od 10 do 15 stycznia r. b. przy maksymalnym natężeniu -17° . Ziemia niezwykle

wcześniej odtajała i obeschła tak, że już w pierwszej połowie marca można było przystąpić do robót w polu. Nie obeszło się wprawdzie bez przymrozków wiosennych, ale te naogół były lekkie, a już w dniu 3 kwietnia mieliśmy naj-



PANTOFELNIKI WIKTORJA (*Calceolaria hybrida*).
Odmiany różnobarwne, premjowane przez Tow. Ogrodnicze Królewskie, w Londynie.



formalniejszą burzę z błyskawicami i piorunami jakby wśród lata, co się o tej porze nader rzadko trafia. To też wszelka roślinność rozwinęła się niezwykle wcześnie, i pierwsze czereśnie rozkwitły tutaj w dniu 24 kwietnia.

Mieliśmy parę leciutkich przymrozków 2-go i 3-go maja, następnie zaś jeszcze jeden w nocy 14 na 15. Ale w chwili, kiedy piszę te słowa, wszystkie drzewa owocowe już okwitły, i zdają się rokować piękny urodzaj. Wiśnie, czereśnie, śliwy, jabłonie kwitły i zawiązały bardzo obficie, grusze kwitły średnio, ale za to, dzięki sprzyjającej pogodzie, zawiązały dość obficie, i wszystko zdaje zapowiadać, że terazniejszy rok, choć w części, powetuje nam dotkliwe straty, jakich rolnicy i ogrodnicy doświadczyli w roku przeszłym.

Obecnie mamy piękną ciepłą pogodę, deszczyki ciepłe przychodzą jak na obałunek, tylko mieszkańcy kotliny Bużańskiej, pod wpływem paniki zeszłorocznej, obawiają się ponownego wylewu Boga, jakkolwiek tej wiosny mieliśmy już dwa

odrębne wylewy tej rzeki. Jeden przy roztopach bardzo umiarkowany, drugi zaś znacznie większy, z powodu obfitego deszczu w ostatnich dniach marca, wskutek czego niemal wszystkie groble woda pozrywała tak, że przez parę dni wszelka komunikacja była kompletnie przzerwana.

Obecnie znowu Bug potrosze przybiera tak, że już teraz płynie pełnym korytem, jeszcze trochę a będziemy mieli trzeci wylew, jakkolwiek to zdaje się niepodobnem do prawdy, i obecna sucha i ciepła pogoda nie zdaje się usprawiedliwiać tych obaw.

Szkodliwych owadów w tym roku mamy bardzo mało, na początku maja pokazało się ich trochę, potem wskutek chłódów pochowały się, obecnie znowu się pojawiły, ale w ilości nie dającej powodu do obaw.

Ponieważ obecnie w „Ogrodniku“ dużo się pisze o roślinach lekarskich, muszę tu wspomnieć o roślinie dość tu pospolitej, której korzeń miejscowi znachorzy uważają jako skuteczne *antidotum* przeciwko wściekliznie, co dla naszej oko-



Cisy strzyżone, w parku wersalskim.

licy, gdzie się wściekle psy ustawicznie pojawiają, byłoby rzeczą ważną. Naukowa nazwa tej rośliny jest, jeśli się nie mylę, *Scrophularia tenosa* *), miejscowej nazwy nie znam; nazywają ją także ziele, i koniec.

Na początku stycznia r. b. troje ludzi było tu pogryzionych przez psa wściekłego, a ponieważ nie chcieli oni jechać do Warszawy, dla odbicia kuracji za pomocą szczepienia zarazka

w lecznicy d-ra Palmirskiego, przeto umyśliłem sprawdzić na nich skuteczność owego ziele.

Ludzie ci, dwóch mężczyzn i dziewczyna po napiciu się odwaru rzeczonego ziele dotychczas są zupełnie zdrowi i, jeśli tak będzie dłużej, to rzeczonego środka warto będzie spróbować na większą skalę, gdyż wszyscy troje byli pokąsani do krwi. Rzeczoną roślinę znam dobrze i w razie potrzeby mogę Szanownej Redakcji dostarczyć.

J. Konczewski.

Równo pod Lubomlem, d. 19 maja.

*) Polska nazwa tej rośliny jest trędownik. (Red.)

Goście francuzcy.

W powrocie z wystawy ogrodniczej petersburskiej, międzynarodowej, zatrzymali się w Warszawie, przez dwa dni, przedstawiciele sfery ogrodniczej francuskiej, celem nietylko zwiedzenia miasta, lecz i zapoznania się z kulturą naszą ogrodniczą.

Zarząd T-wa Ogrodniczego Warszawskiego, uprzedzony o wizycie, podjął się, jak to należało, podejmowania gości podczas ich pobytu u nas.

W tym celu Zarząd delegował do towarzyszenia francuzom, którzy byli zarazem na wystawie sędziami i delegatami różnych towarzystw, a niektórzy z nich i wystawcami odznaczonymi na wystawie pierwszemi nagrodami, czterech członków Zarządu, a mianowicie: Piotra Hosera i Franciszka Szaniora — wiceprezesów, Edwarda Ciszkiwicza — sekretarza i Leona Danielewicza.

Goście oprócz zwiedzenia miasta, które tak z urzędów, jak i uwydatniającej się kultury bardzo im się podobało, oddali się przede wszystkim oglądaniu plantacji miejskich i zakładów ogrodniczych.

Zwiedzili zatem ogród Saski, przypominający im, jak mówili, ogród Luksemburski, zaznaczając, że to pierwszy ogród miejski, jaki napotykają w swej podróży starannie utrzymany. Następnie, w przejeździe do Łazienek, podziwiali obfitość zieleni w mieście i Park Ujazdowski. Łazienki z teatrem, pałacem na wodzie porównywali

z Pétit Trianon, a prawdziwe zainteresowanie wzbudziły w nich roboty ziemne i w ogóle całość zakładanego parku Skaryszewskiego.

Dwaj redaktorzy pism ilustrowanych ogrodniczych „Jardinage” i „Moniteur d'horticulture” pp. G. Truffaut i L. Chauré, zobowiązali delegatów T-wa naszego do dostarczenia im opisów, zdjęć fotograficznych i planów tutejszych ogrodów, celem poświęcenia ogrodnictwu polskiemu specjalnych numerów swych czasopism.

Podróżnicy francuscy zwiedzili także szczególnie zakład Braci Hoserów w Żbikowie, a niektórzy i składy nasion firmy C. Ulricha. Brak czasu i niepogoda utrudniły zwiedzenie Wilanowa i innych zakładów, oraz urządzeń ogrodniczych.

Niemąło budziła zajęcia w gościach naszych flora krajowa, dając szerokie pole porównań co do klimatu, wytrzymałości roślin i t. p.

Skonstatowano, że wiosna nasza jest około 2 tygodni późniejsza od francuskiej, petersburska zaś aż o 6 tygodni.

Na r. p. zapowiedziane są w Paryżu dwie wystawy ogrodnicze, w maju i wrześniu. Goście paryscy gorąco zapraszali warszawian do odwiedzenia wystaw, obowiązując odwzajemnić się u siebie za okazaną im grzeczność, taką, jakiej w podróży nie doznali nigdzie.

Zdjęcie fotograficzne, jakie tu przedstawiamy, obejmuje wszystkich uczestników wycieczki wraz z żonami niektórych. Między przyjezdnymi wi-



Goście francuscy i delegaci Tow. Ogr. Warszawskiego.

dzimy wiceprezesa T-wa francuskiego narodowego w Paryżu, p. Chatainay, sekretarza generalnego tego towarzystwa, p. Nombrot, zastępcę sekretarza p. L. Le Clerc, oraz pp.:

Chauré, H. Détriché,
A. Duvillard, H. Graindorge,
E. Laumonier, H. Nivet,
Prof. G. Molon, M. Moulinot,
R. Pinguet, V. Savart,

E. Touret — pejzażysta,
G. Truffaut, redaktor tygodnika ogrodniczego „Jardinage” i in.

Oraz panie:

M. Anroux, A. Duraud, L. Heliot i in.)*
a nadto i delegatów T. O. W.

*) Goście niewymienieni raczą nam darować, lecz kart swych nam nie wręczyli, a spis ogólny został zatracony. (Red.)

Protokół zebrania miesięcznego Członków Tow. Ogr. Warsz.

Zebranie Członków Tow. Ogr. Warsz., odbyło się dnia 25 maja 1914 r. w Bagateli, o godz. 8-ej wieczorem pod obecność 90 członków, 13 osób wprowadzonych i 3 przedstawicieli prasy.

Przewodniczył prezes T-wa Edmund Jankow-

ski. Po odczytaniu protokołu zeszłego posiedzenia, Prezes T-wa zawiadomił, że z powodu nawału pracy Zarząd nie mógł jeszcze rozpatrzyć wszystkich wniosków, przekazanych z ostatniego zebrania.

Na konkurs, ogłoszony przez T. O. W. w ro-

ku bieżącym, na dekorację fasady gmachu T-wa wraz z balkonem, oraz na rysunek kwietnika, któryby harmonizował z całością dekoracji, nadesłano tylko jedną pracę. Sąd konkursowy, składający się z pp.: L. Kotarbińskiej, A. Kędzierskiego, T. Chrząńskiego i E. Ciszkieвича, po rozpatrzeniu złożonej pracy, przyznał jej nagrodę II-gą t. j. medal brązowy. Po otwarciu zapieczętowanej koperty, okazało się, że autorem pracy jest p. Jan Łebkowski, ogrodnik plantacji miejskich warszawskich.

W myśl uchwały Ogólnego Zgromadzenia z dnia 27 kwietnia r. b. Zarząd T-wa ofiarował p. Janowi Koprowskiemu dyplom uznania za jego przeszło 50-letnią pożyteczną pracę na polu rozwoju kwiaciarstwa krajowego. Oprócz tego ze strony T-wa wyrazili mu hołd uznania pp.: Wice-Prezes I p. P. Hoser, Wice-Prezes II Fr. Szanior, L. Dańielewicz, St. Schönfeld oraz liczne grono ogrodników i członków T-wa, uznających zasługi Jubilata, którzy w d. 17 maja r. b. zebrał się u p. Jana Koprowskiego w Lipinach. Ponieważ p. J. Koprowski znajdował się na sali, przeto na wniosek prezesa Zgromadzenie Ogólne przywitało Jubilata oklaskami.

W myśl wniosku p. Fr. Szaniora, staraniem Komisji Połączonych T-wa, urządzone będą dwa razy w miesiącu pokazy roślin, owoców, warzyw, a więc wszystkich produktów ogrodniczych. Pokaz pierwszy odbył się w niedzielę d. 31 maja i w poniedziałek d. 1 czerwca w lokalu T-wa.

W roku bieżącym rozdawnictwo dzieciom roślin odbyło się w niedzielę d. 7 czerwca. Roślina rozdawana była balsamina „*Impatiens Sul-tani*” wyhodowana na Plantacjach miejskich Warszawskich. Oprócz roślin, wzorem roku zeszłego, rozdane były dzieciom i karteczki z rysunkiem kolorowym rozdawanej rośliny oraz opisem, jak należy hodować tę roślinę; opis ten opracował sekretarz T-wa p. E. Ciszkiewicz.

Przewodniczący zachęca Członków T-wa, interesujących się tem rozdawnictwem, aby ze chcieli przybyć na tę uroczystość, celem dopomożenia kierującej tą sprawą p. rejentowej J. Chodeckiej.

Zarząd T-wa na wniosek Komisji Połączo-

nych, wystąpił do Komitetu Wystawy Międzynarodowej Ogrodniczej w Petersburgu, o bilety ulgowe na przejazd do Petersburga i z powrotem dla organizującej się wycieczki Członków T-wa. Wyjazd naznaczony został na dzień 29 maja — powrót zaś 5 Czerwca.

Zarząd Towarzystwa organizuje wycieczkę Członków T-wa w dniu 21 czerwca r. b. do Morów, Stacji Doświadczalnej T-wa Ogr. Warsz., w celu zaznajomienia Członków o postępach robót i rozwoju Stacji.

Dnia 2 czerwca r. b. w przejeździe przez Warszawę, zatrzymali się na dwa dni ogrodnicy francuscy, powracający z Międzynarodowej Wystawy Ogrodniczej w Petersburgu. Są to delegaci rozmaitych T-w Ogrodniczych francuskich, pod przewodnictwem Wice-Prezesa Narodowego Tow. Ogr. Fran. p. A. Chatenay. Zarząd T-wa uważał, że goście należało przyjąć, obwieścić po mieście, pokazać zakłady ogrodnicze, plantacje i osobliwości, odwiedzając się za przyjęcie serdeczne naszych wycieczkowiczów w r. 1910 i na ten cel żądał kredytu w sumie od 150—200 rb. Zebranie Ogólne wydatek ten akceptuje.

W dniu 30 maja odbędzie się nabożeństwo za zmarłych Członków T-wa o godz. 10 rano, w kościele Karmelitów na Krak. Przedmieściu.

Prezes p. E. Jankowski zdaje krótką relację o spodziewanych zbiorach ogrodniczych w r. b., wykazując, że warzywa naogół przedstawiają się dobrze, o ile zbyt długa susza im nie zaszkodzi. Owocarstwo naogół przedstawia się również dobrze, chociaż czereśnie gdzieś ucierpiały od przymrozków; w ogóle: Miodówki zawiązały dobrze, wiśnie po większej części również zawiązały nieźle. Śliwki nieźle, gruszki b. dobrze, jabłka, gdzie zachowano ostrożność i stosowano walkę z jabłoniakiem „*Anthonomus pomorum* L.”, to urodzaj będzie dobry. Gdzie zaś rozwinął się ten szkodnik i nie przedsiębrano żadnych środków zwalczających go, jak opaski, to urodzaj będzie mały.

Truskawki bardzo ucierpiały od przymrozków i urodzaj ich będzie średni. Przewodniczący zwraca uwagę, że drzewa, które dobrze zawiązały, należy koniecznie zasilić, dając na każde

drzewo 2 — 3 f. saletry, $\frac{1}{2}$ f. soli potasowej, $\frac{3}{4}$ f. superfosfatu.

Dr. S. Rybicki zawiadamia, że Komisja do ułożenia regulaminu złożyła Zarządowi nowy projekt tegoż, prosi zatem, ażeby odbić pewną ilość egzemplarzy projektu i rozesłać tym członkom T-wa, którzy się sprawą tą interesują, do rozpatrzenia i porobienia notatek w ciągu miesiąca czerwca tak, by ostateczne zredagowanie tekstu regulaminu mogło być przygotowane na pierwsze zebranie wrześniowe.

Na członka rzeczywistego T-wa został przyjęty p. Stanisław Wróbel, kupiec.

Pan Fr. Szanior wypowiedział zajmującą pogadankę, ilustrowaną przezroczami n. t. „O dekoracji balkonów i domów roślinnością”.

Posiedzenie zakończyło się losowaniem roślin z zakładu p. J. Siniarskiego, pod firmą „A. Stedlecki”.

E. Ciszewicz,

Sekretarz Zarządu T. O. W.

Poradnik praktyczny.

PYTANIA.

№ 647.

Jakim sposobem otrzymuje się bzy różowe? Czy bez białej farbuje się jakim chemicznym sposobem, czy też do korzeni krzaka dosypuje się jakich specjalnych chemikali, które zmieniają bez białej na śliczny kolor różowy, koloru róż centofolji.

Marja Łempicka.

№ 648.

W ogrodzie swym przeszłej wiosny posadziłem drzewka owocowe, które w tym roku wiosną pysznie zaczęły rosnać i zakwitły obficie. Czy można zostawić kwiat na jabłkach czy go poobrywać?

Józef Korpowicz.

№ 649.

Gdzie można nabyć materiały bukieliarskie jak: rafia, druty, szablony do układania imion, różne figurki z papier maché, jak zające z koszykami, łabędzie i t. p.

№ 650.

Gdzie można nabyć sadzonek złocieni na sprzedaż.

Hała.

W. Kosiński.

ODPOWIEDZI.

na № 620.

Czubki topoli włoskiej usychają najczęściej z dwóch przyczyn, albo wysuszenia przez mszyce soków z zielnych jeszcze pędów, co zdarza i u innych rodzajów drzew, albo też z przemarznięcia często jeszcze niedojrzałych pędów. Topola włoska bowiem, jako pochodząca z klimatu ciepłego nie zawsze nasz wytrzyma. W pierwszym wypadku poskutkuje niedopuszczenie mszyce, a więc staranne jej tępienie, gdy ją tylko zauważymy, za pomocą specjalnych opryskiwaczy, używając w tym celu odwaru mocnej machorki lub kwasu z mydłem szarem. Machorki lub kwasu wystarczy $\frac{1}{2}$ funta na wiadro (30 f.) wody i do tego na-

leży dodać $\frac{1}{2}$ funta mydła szarego. Z chwilą pojawienia się mszyce bądź opryskiwać drzewa, bądź nachylać porażone owady przez gałęzie i kąpać je w naczyniu z płynem.

W wypadku drugim—przemarzania czubków, jesteśmy bezsilni. Możemy tylko w niewielkim stopniu przeciw przemarzaniu zapobiedz, sadząc te drzewa w miejscach wyższych, przy tem lepiej karmić szczególnie nawozami potasowymi.

na № 621.

Jakkolwiek śliwa *Prunus Mirobolana* daje się hodować z sadzonek, to jednak z sadzonek wyhodować szkółki się nie opłaci. Sadzonki takie nie zawsze dobrze się przyjmują i zakorzeniają, a przedewszystkiem nie dają tak zdrowego materiału jaki otrzymujemy z nasienia, tembardziej że ten sposób jest bardzo łatwy i niekosztowny

na № 622.

Na żywopłot na wale, usypanym przy wykopywaniu rowu, w ziemi piaszczystej, materiałem najodpowiedniejszym sadzonkowym, w danych warunkach, będzie akacja biała lub głóg zajęczy; pierwsza pójdzie lepiej. Wierzba, choćby nawet i Kaspijska, nie da nam tego, czego od żywopłotu wymagamy.

na № 624.

Nasiona jabłek zastratyfikowane jeszcze w jesieni, gdy na wiosnę nie kiełkują, nie stanowi to, aby już nie miały pokiełkować. Umieszczanie tych nasion w inspekcje, aby wywołać kiełkowanie, uważam za najzupełniej zbyteczne. Najlepiej, o ile można najwcześniej, nasiona wysiać w grunt, a niezawodnie w niedługim czasie wzejdą. Wsiewać kiełkowane nie jest dobrze, gdyż kiełki łatwo się łamią i otrącają, co czyni takie nasienie zmarnowanym.

W. Dąbrowski.

na № 624.

Że rzodkiewka zasiana w skrzyni nie wiąże główek, może to być przyczyną ciepłoty, niedostatecznego światła, a także i nasienia.

Gdy inspekt pod rzodkiewkę za ciepły, a mało przewietrzany, rzodkiewka szybko wybiega w górę, nie zawiązując główki. Także samo, gdy długo skrzynie trzyma się pod matami i późno je zdejmuję, rzodkiewka będzie się „ciągnąć“.

Gdy zaś ani jedno, ani drugie nie jest przyczyną nierobienia główek, wtedy przyczyną będzie złe nasienie. Na powyższe, rada—nabywać nasiona tylko w pewnych zakładach ogrodnich nasiennych, którym idzie o dobrą renomę*).

*) A co jeszcze lepsze — wyhodować nasiona sobie samemu.
(Red.)

SPROSTOWANIE.

W odpowiedzi na pytanie № 605 wkradła się omyłka. Powiedziane „Liniami temi, prowadząc po linii, robi się obsypnikiem możliwie głębokie bruzdy, a więc wytwarzają się i redliny, na których niezwłocznie sadzę silną rozsadę *szparagów*,” powinno być: „sadzę silną rozsadę truskawek, z którymi, po 3-ach latach, redliny rozoruję, nakrywając w ten sposób bruzdy ze szparagami.

W. D.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Rozdawnictwo roślin dzieciom w Bagateli. Rozdawnictwo roślin dzieciom skutecznia się corocznie przez T-wo Ogrodnicze Warszawskie i miało miejsce w niedzielę, d. 7 czerwca r. b. o godz. 12 w południe, w Bagateli.

Dzieci, zapisane uprzednio, zebrało się 2500, z których około 200 dostarczyło rośliny otrzymane w roku zeszłym, w celu pozyskania nagród za staranną hodowlę, przez rok cały w pokoju.

Za rośliny te rozsegregowane według ich wzrostu, zdrowia i dobrego wyglądu, przyznano dzieciom kilkadziesiąt nagród 4-ch kategorii, w książkach, oraz udzielono wszystkim dzieciom pozostałym książeczki małe, upominkowe.

Do dzieci przemawiał p. Fr. Szanior, wiceprezes T-wa, objaśniając im cel rozdawnictwa, a więc budzenie zamiłowania roślin, oraz dając wskazówki, jak mają pielęgnować otrzymane roślinki do hodowli, przez lato. Wskazówki, co do utrzymania roślin przez zimę, dzieci otrzymają w d. 4 października, o czym zresztą nastąpią ogłoszenia w pismach codziennych.

W r. z. hodowały dzieci ukośnice ciągle kwitnące (*Begonia semperflorens*), obecnie otrzymały balsaminę sultana (*Impatiens Sultani*), roślinkę różowo-kwitnącą nawet w zimie, a więc doskonale do celu tego się nadającą.

Oprócz balsaminy, każde dziecko otrzymało jeszcze karteczkę z podobizną rośliny i opisem hodowli, streszczonej przez p. E. Ciszewicza.

Kierowniczką rozdawnictwa roślin dzieciom, od lat 10 jest p. J. Chodecka, rejentowa. Staraniem przeto i trudem p. Ch. zawdzięczać należy rozwój „rozdawnictwa“, a zarazem ład i porządek, w jakim rzecz ta dokonywana bywa.

Liczne grono osób towarzyszących dzieciom, a zarazem pragnących uczestniczyć lub przyrzec się sympatycznemu temu obchodowi, wypełniło ogród Bagateli. Wątpić nie należy, że sprawa ta, od szeregu lat planowo prowadzona,

wyda pożądane rezultaty, tysiące dzieci bowiem, biorące udział w uroczystości, odnoszą się już do roślin z prawdziwym zamiłowaniem, które, w następstwie, rozszerzy się na całe rodziny i społeczeństwo.

Korso kwiatowe. Podczas trwania wystawy samochodów w parku Agrykola, Tow. automobilistów Królestwa Polskiego urządza korso samochodów i ekwipaży, wyznaczone na dzień 21 czerwca. Komitet zarządzający Korso, jak dowiadujemy się, zebrał, od poważniejszych firm warszawskich oferty, na rzeczne dekoracje od najskromniejszych do najefektowniejszych, i przygotował projekty oryginalne, przy pomocy miejscowych sił artystycznych opracowane. Z powyższego wnioskować można, że zabawa organizowana umiejętnie, przekształci się miłą uroczystością kwiatową a nasi pp. kwiaciarze wykazą swą umiejętność fachową.

Plaga. Niniejszym komunikuję Sz. Redakcji o strasznej swą ilością pladze chrabąszczy w gub. Kurskiej i Orłowskiej. Ogrody owocowe literalnie są objedzone z liści i kwiatu przez tego szkodnika, przez co urodzaj tegoroczny, pomimo zanoszenia się na bardzo dobry — jest stracony.

Pojawienie się chrabąszczy nastąpiło 17 kwietnia i trwa do dzisiaj (30 kwietnia) tylko w mniejszej mierze. Zdejmowano z jednego drzewa przeciętnie, po 2 pudy chrabąszczy dziennie.

Najstarsi ludzie nie pamiętają takiej masy tych szkodników. I nie tylko ogrody były nawiedzane przez chrabąszcze, ale i pola i lasy. W lasach dęby i inne liściaste drzewa zupełnie są objedzone z liści przez tego napastnika. W polach, gdzie tylko stało jakie drzewko, to pozostało zupełnie gołe.

Aleksander Swędrowski.

Przylepy, Orłowska gub.

Z Niemirowa na Podolu.

Kwitnienie drzew owocowych przeszło wśród pogody cichej i posuchy; po przekwitnieniu nastąpiły b. obfite, tygodniowe deszcze. Pestkowe i ziarnkowe zawiązały bardzo obficie, obficie niż w r. 1912. Do urodzaju, jaki przewidujemy, przyczynił się przeszłoroczny zupełny nieurodzaj i bardzo łagodna zima. Z warzywami gorzej—miesięczna posucha zepsuła posiewy marchwi i pietruszki. Ostatnie deszcze sprzyjały rozmnożeniu się nagich ślimaczków, które niszczą wykiełkowane nasiona grochu, fasoli, ogórków. Kartofle na sadzenie płaciliśmy po 50 kop. pud, cebulę dymkę, przywożoną z Odesy, po 40 kop. funt; zwykle bywa 8, 10 najwyżej 15 kop.

A. S.

NOTATY.

Ażeby mieć corocznie ładne szparagi, trzeba je racjonalnie pielęgnować. A więc wycinanie łodyg nie może trwać dłużej, niż do 24 czerwca, a wcześniejsze o kilka dni przerwanie zbioru korzystnie się odbije na sile karp. Zaraz po ukończeniu wycinania należy szparagarnię nawieść, dając na móg 350 centnarów nawozu naturalnego. Gnoj ten rozściela się w międzyrzędach i przykopuje lub przyorywuje głęboko. Zamiast tego, można rozsiać, po całej przestrzeni szparagarni, mieszaninę nawozów sztucznych, złożoną z 4 ctn. soli potasowych 40%, 4 ctn. superfosfatu i 4 ctn. saletry chilijskiej na móg. Nawozy te miesza się ziemią grabiami lub broną. Większe plantacje dzielimy na 2 części, z których w tym roku jedną nawozimy gnojem, drugą nawozami sztucznymi, w następnym roku naodwrot. Obficie zasilane karp szparagowe osadzą w ciągu lata liczne i silne oczka, które w roku następnym dadzą obfity zbiór grubych łodyg.

St. S.

Towarzystwo Pszczelniczo-Ogrodnicze w Warszawie, Wiejska 12.

21 czerwca r. b. odbędzie się zebranie zwykłe członków Towarzystwa Pszczelniczo-Ogrodniczego, poświęcone sprawom pszczelniczym. Zebranie odbędzie się w lokalu T-wa przy ul. Wiejskiej № 12. Początek zebrania o godzinie 10 rano.

Porządek dzienny obejmuje sprawy następujące:

1. Pokaz i objaśnienie wyrobów miodowych i miodowo-owocowych.
2. Nowości pszczelnicze.
3. Domowy wyrób węzy sztucznej i zastosowanie jej.



Najdalej idący sposób przyozdabiania młast *Obrazek przedstawia nową dzielnicę Mnichowa (Monachium), gdzie, jak widzimy, kwiaty są użyte do ozdoby ulic. Mianowicie, chodniki są otoczone rabatami kwiatowymi z pasmem świeżej zieleni.*

4. Omówienie programu drugiego zjazdu polskich pszczelarzy, projektowanego na rok 1915.

5. Rozłosoowanie przedstawionych przedmiotów pomiędzy zebranych.

Członkowie T-wa, tak zwyczajni jak i korespondenci, proszeni są o jak najliczniejsze przybycie.

Notatnik terminowy.

Towarzystwo Ogrodnicze Warszawskie.

Komisje Połączone.

We środę dn. 24 czerwca o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Bagateli *posiedzenie Komisji Połączonych.*

Na porządku:

1) Sprawozdanie p. Piotra Hosera z działu ozdobnego, na Międzynarodowej Wystawie Ogrodniczej, w Petersburgu.

2) Sprawy bieżące.

Pokazy.

W niedzielę dn. 21 czerwca i w poniedziałek dn. 22 czerwca, odbędzie się w Bagateli pokaz kwiatów i owoców sezonowych, w godzinach od 11 do 5 popoł. Wejście bezpłatne.

W niedzielę dn. 21 czerwca o g. 4 popoł., odbędzie się w ogrodzie Frascati (Wiejska 10) pokaz letniego cięcia winorośli. Objaśniać będzie p. Jan Kosmala.

W niedzielę dn. 28 czerwca o g. 4 popoł. odbędzie się w stacji doświadczalnej Tow. Ogr., w Morach, pokaz chwastów. Objaśniać będzie p. Wacław Tański. Dojazd do st. Gołębki koleją Kaliską; najdogodniejszy pociąg o godz. 3 m. 30 pp.

KOMUNIKATY T. O. W.

Drugi pokaz dwutygodniowy, którego termin naznaczono pierwotnie na dzień 14 b. m. odbędzie się, z okazji ogólnego zebrania T-wa, w niedzielę dnia 21 czerwca, w Bagateli. O wzięcie licznego udziału w pokazie, uprasza się pp. ogrodników i miłośników ogrodnictwa.

Odpowiedzi Redakcji.

W. St. Mnciejewski. Za artykuły dziękujemy. Zamieszczone będą. Prosimy bardzo o stosowanie tematów do pory właściwej, gdyż o to czytelnicy się upominają.

W. S. Makowiecki. Odpowiedź na zapytanie, nadesłane w liście rekomendowanym, zamieściliśmy w № 21 „Ogrodnika”.

W. J. Karpowicz. Adres tymczasowy T-wa „Planta”, o ile wiemy, jest ul. Widok № 21.

W. Strobl. Żądane preparaty dostanie WPan w domu handlowym B. Mikulski, Zielna 19.

W. L. Makowski. Adres firmy wyrabiającej kotły do ogrzewania — jest Jan Makarewicz — Czerniakowska 63.

W. W. Jankowski. Zdawało się, iż podana wiadomość w № 12 „Ogrodnika” sprawę rozwiązuje, tembardziej, iż rzecz należy do dawnej administracji. Marki na odpowiedź nie otrzymaliśmy. Za I kwartał r. b. kasa wypłaca już także należności.

W. J. Marciniak. O artykuły bardzo prosimy. Wyniki doświadczeń są pożądane. O storczykach zamieścimy wkrótce.

Należności przypadające pp. Współpracownikom „Ogrodnika” za I kwartał r. b. wypłaca p. P. Salinger, skarbnik T-wa, (Nowy-Świat 65), gdzie zwracać się należy.

CEDUŁA TARGOWA

z piątku d. 12 czerwca 1914 r.

Według notowań Kom. Handlowej przy T. O. W.

Ceny hurtowe warzyw:

Buraki	0.40—0.55
„ korzec (6-cio p.)	2.40—3.30
Boćwina pud.	0.00—0.00
„ kopa pęczków	1.80—4.80
Cebula pud.	0.00—0.00
„ kopa pęczków	3.00—6.00
Groch w strąkach korzec 3 pud.	6.50—7.50

Kalafiori I-szy wybór kopa	6.60—8.00
„ II-gi	5.00—6.00
„ III-ci	2.00—3.50
Kalarepa kopa pęczków	4.50—7.80
Koper ogrod. pud.	0.00—0.00
„ kopa pęczków	0.90—1.80
Marchew pud.	0.45—0.55
„ korzec (6-cio pud.)	2.70—3.30
Marchewka mł. kopa pęczków	6.00—11.00
Ogórki krótkie kopa	4.00—6.50
„ długie	6.50—8.50
Pietruszka korzeniowa krótka pud.	7.50—9.50
„ długa	6.00—8.50
„ naciowa pud.	0.00—0.00
„ kopa pęczków	1.80—3.00
Pory pud.	1.80—2.40
„ kopa pęczków	0.00—0.00
Rzodkiew murzynka pud.	0.00—0.00
„ kopa pęczków	2.40—3.30
Rzodkiewka kopa szt.	0.00—0.00
„ pęczków	0.00—0.00
„ kosz (20-to f.)	0.40—0.80
Sałata blacik.	0.00—0.00
„ kopa główek	0.45—0.90
„ kosz 20 f.	0.00—0.00
Selery pud.	0.00—0.00
„ kopa sztuk	0.00—0.00
„ naciowe kopa karp.	0.30—0.60
Szczaw pud.	0.00—0.00
„ kosz 20-to f.	0.45—0.75
Szczypiorek kopa pęczków	0.90—1.50
Szparagi I-szy wyb. kopa	0.45—0.60
Szpinak pud.	0.00—0.00
„ kosz (20-to f.)	0.45—0.75
Ziemniaki pud.	0.35—0.55
„ korzec (6-cio pud.)	2.25—3.30

Warzywa importowane:

Cebula egipska pud.	0.00—0.00
„ węgierska pud.	3.00—0.00
Chrzan pud.	3.60—0.00
Fasolka funt.	0.30—0.35
Karczochy klatka 30 szt.	11.00—12.00
Ogórki krótkie setka	10.00—11.00
Pomidory skrzynia (2 pudy)	00.00—00.00
„ btto skrz. 20-to f.	3.50—0.00
Ziemniaki młode pud.	2.75—2.80

Pogoda. Dżdżysta.

Tendencja. Średnia.

Uwagi. Wozów około 250.

Ponieważ we wtorki i piątki zjeżdża się wielka ilość warzywników i przybywa odpowiednia liczba kupców, ceny dnia tego uważane są za bardziej aktualne i lepiej ilustrujące warszawski targ warzywny, niż dotychczas drukowane w „Ogrodniku” przeciętne z całego tygodnia.

Komisja Handlowa postanowiła więc nadal podawać stale tylko ceny wtorkowe, lub piątkowe.

TREŚĆ NUMERU:

Na straży—Redakcja. W sprawie odmian godnych hodowli—J. Konczewski. Jeszcze w sprawie drzew krzaczastych—St. Więcek. Rabarbar (Rzewień) Rheum—W. Garnuszewski. Hodowla kalafiorów na nasienie—St. Maciejewski. Korespondencja—J. Konczewski. Goście francuzcy. Protokół zebrania Członków Tow. Ogr. Warsz.—E. Ciszewicz. Poradnik praktyczny. Wiadomości bieżące. Notaty. Notatnik terminowy. Towarzystwo Pszczelniczo-Ogrodnicze w Warszawie. Komunikaty T. O. W. Odpowiedzi Redakcji. Ceduła targowa. Ogłoszenia (na okładce).

Wydawca: Piotr Hoser.

Redaktor: Fr. Szanior.